

# Polska traci 2 mld euro

Magdalena Kozmana 27-02-2009, ostatnia aktualizacja 27-02-2009 06:56

**Polski rząd nie zdążył przed kryzysem sprzedać praw do CO2. Teraz, nawet jeżeli uda się przeprowadzić transakcję, jej kwota będzie dużo mniejsza**



autor zdjęcia: Bartosz Jankowski

źródło: Fotorzepa

Elektrownia Adamów-Konin.



źródło: Rzeczpospolita

Polska należy do liderów w ograniczaniu emisji gazów cieplarnianych. Swoją nadwyżkę praw do emisji CO2 możemy odsprzedać innym państwom, które mają kłopoty z redukcją.

- [Niewykorzystane okazje bolą podwójnie](#)

Polską nadwyżkę uprawnień do emisji dwutlenku węgla chciały kupić Japonia, Hiszpania i Irlandia. W ubiegłym roku podpisaliśmy nawet z tymi krajami wstępne memoranda. Rząd liczy także na podpisanie wkrótce umowy z Portugalią.

– Na razie nie możemy jednak nic zrobić, ponieważ nie ma odpowiedniej ustawy umożliwiającej obracanie krajowymi prawami do emisji gazów cieplarnianych. Mam nadzieję, że zostanie ona przyjęta w marcu – zaznacza wiceminister środowiska Bernard Błaszczak.

Właśnie brak odpowiednich regulacji prawnych spowodował, że do tej pory Polska nie podpisała z żadnym państwem wiążącej umowy. Tymczasem nasz kraj ma ponad 500 mln ton CO2, jakie „zaoszczędził” w ramach protokołu z Kioto. Protokół zobowiązuje państwa rozwinięte do redukcji emisji gazów cieplarnianych. Polska wypełniła swoje cele z nawiązką, a inne kraje, które przekroczyły limity, powinny do 2012 r. dokupić uprawnienia do emisji CO2.

Uzyskane ze sprzedaży uprawnień pieniądze rząd miał przeznaczyć na inwestycje w nowoczesne technologie, odnawialne źródła energii i poprawę efektywności energetycznej. W ubiegłym roku mówiło się, że dostaniemy z tego tytułu przynajmniej 2 – 3 mld euro. Dziś tę kwotę można szacować na nie więcej niż 1 mld euro. – Straciliśmy lata 2005 i 2006, teraz staramy się nadrobić zaległości, ale konkurencja na rynku CO2 jest większa, a ceny spadają – przyznaje minister Błaszczak.

Wskazuje, że oprócz Polski swoje pule uprawnień do emisji chcą zbyć Rosja i Ukraina, która ma już odpowiednie ustawy i ofertę dla zagranicznych rządów. Dlatego nie uda nam się prawdopodobnie sprzedać więcej niż 200 mln ton CO2.

Jednym z pierwszych państw, które podpisały umowę z Japonią dotyczącą przeniesienia praw do emisji CO2, były Węgry. W ubiegłym roku 10 mln ton sprzedała Słowacja, cena za jednostkę

przekroczyła 6 euro. – Słowacki rząd sprzedał jednostki w momencie, kiedy ceny były na wyższym poziomie – ocenia Marta Górecka z firmy Pravda Capital, która doradza przy takich transakcjach.

Nasz rząd spodziewa się ceny 6 – 10 euro, podobnie zresztą jak Czesi. Wysoką wycenę swoich praw uzasadniamy bogatą ofertą inwestycyjną – transakcje będą się wiązać z zamówieniami dla firm z kraju kupującego uprawnienia. Mimo tego eksperci z Pravda Capital uznają poziom 10 euro za nierealny.

Zdaniem Andrzeja Werkowskiego, eksperta od rynku CO<sub>2</sub>, negocjując z Japonią, Polska powinna była zagwarantować sobie w 2008 r. cenę uprawnień. Teraz ustalenie kwoty transakcji będzie trudne – a im dłużej będą przeciągały się rozmowy, tym mniejsza szansa na zawarcie dobrej transakcji. Jeśli Japonia wpadnie w głęboką recesję, może z kupna polskich praw do CO<sub>2</sub> zrezygnować.

Rzeczpospolita